Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 80 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 53 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub czwartek 5 maja 1932 roku. | Rok XII

Nauczka dla niemieckich Megalomanów

PUBLICYSTA BELGIJSKI O POMORZU.

Poważny i bardzo rozpowszechniony dziennik belgijski „XX Siecle" zamieścił niedawno atykuł znakomitego publicysty Piotra Nothomb'a p. t. „Nasz naród i naród niemiecki". Artykuł ujęty jest w formę listu otwartego do znanego pisarza niemieckiego Ludwiga, autora dzieł, tłumaczonych również i na język polski, jak „Napoleon I", „Wilhelm II" i in.

Publicyta belgijski dotyka w liście swym do Ludwiga sprawy „korytarza" polskiego w sposób oryginalny, dla adresata swego Ludwiga z pewnością nie spodziewany. List otwarty P. Nothomba do Ludwiga adresowany jest z mało znanej miejscowości Zuidzanda, która leży również... w „korytarzu" — holenderskim, istniejącym na terytorjum belgijskiem. List otwarty publicysty belgijskiego wywołany jest listem prywatnym Ludwiga, który czyni wyrzuty P. Nothombowi, że wyraził się w jakiejś polemice, iż Niemcy, przeniknięci duchem pruskim, nie są narodem, jak inne, nie umieją pogodzić się ze swoją porażką i przystosować się do nowych warunków.

„Jakże mogą pogodzić się Niemcy — pisze Ludwig — z bólem i poniżeniem „korytarza" polskiego?"

„Otóż właśnie, kochany Ludwig, — pisze P. Nothomb — potwierdza pan po protu prawdziwość słów moich. Pan i bracia pańscy nie jesteście narodem, jak inne. Wyobrażacie sobie zapewne, że wasz kurytarz jest jedynym na świecie? Proszę poszukać waszego doskonałego Stielera (część atlasem geograficznym niemieckim, o ile nie są one poprostu tekami pangermanizmu), proszę zwrócić tam uwagę na planszę p. t. „Belgja —Holandja" i znaleźć tam miejscowość w której jestem obecnie: Zuidzande — na mapach waszych nie jest zaznaczone, ale jest tam: Oestbourg, to właśnie blisko. Jest to właśnie Flandrja zelandzka (Flandre zelandaise). Jest to kurytarz. I jaki jeszcze kurytarz!

„Kurytarz polski został stworzony, by dać możność Polsce odetchnąć morzem, które istnieje dla wszystkich. Kurytarz Flandrji zelandzkiej został wykombinowany poto, by przeszkodzić Belgji w kontrolowaniu rzeki, która jest jej rzeką własną. Kurytarz polski ma ludność w większości polską. Kurytarz zelandzki zaludniony jest Flamandów takich samych, jak inni Flamandowie, od których odłączono ich przemocą. Moi nowi przyjaciele — gospodarz oberży „Pod czerwonym lwem" mają ciemne włosy i śniadą cerę hiszpańską i mówią tym językiem, jakim mówi się w Buges, bynajmniej nie tym, jakim mówi się w Rotterdamie. Kurytarz polski jest pożyteczny, jeśli nie konieczny dla państwa, które go zajmuje. Kurytarz zelandzki stworzony został poto jedynie by trzymać za gardło Antwerpję i panować nad równiną flamandzką. Odcina on Gandawę od jej avant-portu, rybaków i mulników tamtejszych od ich źródeł zarobkowania. Stworzono tam barjerę niemal nie do przebycia'. Kurytarz ten, jak stwierdza publicysta belgijski, istnieje już od wieków — od czasu pokoju Wetfalskiego, z krótką przerwą na przestrzeni lat 1795 do 180.

‚Sam pan, panie Ludwig — pisze dalej P. Nothomb—wyliczył w liście swym ułatwienia, jakie robi Polska w swym kurytarzu. Łatwy transport, drogi otwarte, swobodny tranzyt z Prus, nawet zapewniony przemarsz oddziałów wojskowych. W kurytarzu zelandzkim nic podobnego'.

Nothomb opisuje, jaką poregrynację musiał odbyć, gdy chciał odwiedzić jednego z przyjaciół, który mieszka bliziutko od Zuidzandze, ale jest poza ‚kurytarzem". „Mamy pełne poczucie — dalej P. Nothomb — że prawa i żywotne interesy nasze są w tym punkcie pogwałcone. Od czasu pokoju Westfalskiego robiliśmy wszystko, cośmy mogli na drodze pokojowej, by odzyskać to, co jest nasze. Uporczywie domagaliśmy się tego w r. 1830-ym. Pogodziliśmy się nawet z niemożliwością. Podjęliśmy nanowo tę sprawę w r. 1919-ym: nie udało się, pomimo, że ofiarowaliśmy (Holandji) wpaniałe rekompensaty. Nigdy jeszcze kurytarz ten, tysiąc razy gorszy od waszego, nie był dla nas taką przeszkodą, jak obecnie. Czy jednak myśleliśmy kiedykolwiek, by z tego powodu naruszyć pokój świata? Woleliśmy jakoś przygotować się do tego i nie cofaliśmy się przed żadną w tym celu ofiarą".

Nothomb wskazuje na kolosalne roboty ziemne, kanałowe i inne, które musiała wykonać olbrzymim kosztem Belgja, by zabezpieczyć się od ujemnych skutków istnienia „kurytarza zelandzkiego". „Nasza dobra wola — pisze publicysta belgijski — idzie tak daleko, że gwałci nawet prawa natury. Belgja ma inny jeszcze „kurytarz", na swym krańcu południowym — mniej może dokuczliwy, ale... w każdym razie. Ażeby dotrzeć z Godinne do Ganvin, dziesięć kilometrów w linji prostej trzeba zrobić 100 km. Przyzwyczailiśmy się jednak znosić te przykrości. Dlaczegóż tedy wy, Niemcy, jedyni na świecie nie możecie się do tego przyzwyczaić".

„Już słyszę, jak pan mówi: „Nie jesteśmy stworzeni, by znosić porażki". — Ale mój dobry panie Ludwig, nie należało narażać się na nie. Poniżenie jest dla was nieznośne, wszelką przeszkodą was oburzą, wprowadzą was w stan wrzenia".

„Jesteście Germanie, blondyni długogłowi, którym Gobineau i Houston Chamberlain, jak mówicie sami, przyznali pierwszeństwo wśród narodów. Niech pan nie mówi dalej drogi przyjaciele, wiem dobrze, co następuje dalej. I dlatego mówiłem, że nie jesteście narodem, jak inne!"

List otwarty P. Nothomba kończy się ironicznemi zaproszeniami Ludwiga, by przyjechał na odpoczynek do Zuidzande, gzie będzie miał sposobność pogłębić swą wiedzę o kurytarzach...

Brednie niemieckie o zajęciu Gdańska przez Polskę

Warszawa. PAT. 2. 5. Jedna z agencyj niemieckich rozpowszechniła dziś wiadomość, jakoby Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, *hr. Gravina, miał oświadczyć przedstawicielowi dziennika „Daily Express", iż Polska przygotowywała na dzień 1 maja zbrojne zajęcie Gdańska.*

Jak P. A. T. dowiaduje się z oficjalnego źródła, *rząd Polski nie przypuszcza aby udzielenie podobnie tenastycznego wywiadu przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów było możliwe, nie mniej zwrócił się do hr. Graviny o wyjaśnienia w tej sprawie.*

JAKA JEST TREŚĆ PASZKWILÓW?

Wedle paszkwilów, umieszczonych w „Daily Telegraph" oraz „Daily Expres" Polska *zamierzała wczoraj zawładnąć Gdańskiem od strony morza. Polska Flota wojenna miała wypłynąć z Gdyni do Gdańska, a równocześnie wojska polskie, stacjonowane w Grudziądzu, w Tczewie i innych miastach w pobliżu terenu Gdańska, miały wkroczyć do tego miasta.*

Plan ten — tak kłamią dalej te dzienniki — *miał w ostatniej chwili zostać udaremniony, jakoby na skutek ostrzeżenia Ligi Narodów, oraz interwencji Francji.*

Hr. Gravina oświadczył rzekomo korespondentowi „Daily Expres" że Polacy stracili głowę. Bowiem jeżeli Polska Flota Wojenna zawinie do Gdańska, to w 24 godziny później będzie tam już flota niemiecka.

Gdańsk. PAT. 2. 5. Dzisiejszy „Daily Telegraph" oraz „Daily Express" zamieściły sensacyjne wiadomości z Gdańska o rzekomym zamiarze Polski zajęcia Wolnego Miasta w dniu 1-go maja co nie nastąpiło jedynie wskutek interwencji Francji. Depesza „Daily Express" mająca wszelkie cechy inspiracji ze strony pewnych czynników gdańskich, opiera się na informacjach, otrzymanych rzekomo przez korespondenta tego pisma Greenwalla od Wysokiego Komisarza Ligi narodów dr. Graviny.

W związku z tem, *Wysoki Komisarz hr. Gravina zakomunikował dziś w południe Komisarzowi Generalnemu R. P. w Gdańsku p. Papee, że polecił energicznie zdementować w prasie wiadomość dziennika gdańskiego, o ile dotyczy ona jego osoby i jego rzekomego demarche.*

Hr. Gravina w rozmowie z ministrem Papee nie ukrywał swego oburzenia na korespondenta „Daily Express"

List otwarty P. Northomba na szpaltach poważnego i poczytnego organu belgijskiego jest pożądanym dla nas dowodem, że wśród bezstronnych publicystów europejskich istnieje już właściwa ocena dla sprawy t. zw. „kurytarza" polskiego. Utorowało sobie drogę zrozumienie, że nie „kurytarz polski" jest groźbą dla pokoju świata, ale — megalomanja i nienasycona zaborczość niemiecka.

Asper.

Komunikat Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów

Genewa. PAT. 2. 5. Sekretarjat Generalny Ligi narodów ogłosił wieczorem komunikat następującej treści:

Sekretarjat otrzymał dziś od Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku wiadomość telegraficzną, w której Wysoki Komisarz, powołując się na artykuł, ogłoszony dziś rano w prasie londyńskiej, oświadcza, iż udzielił prasie następującego dementi:

„Sekretarjat Wysokiego Komisarza dementuje w sposób najkategoryczniejszy ogłoszone w tym artykule informacje dotyczące osoby i działalności Wysokiego Komisarza".

Należy zaznaczyć, że jeszcze przed ukazaniem się powyższego dementi, wiadomości, o których jest w nim mowa, ogłoszone w popołudniowej prasie genewskiej za pośrednictwem Biura Wolfa, nie znalazły najmniejszej wiary w tutejszych kołach politycznych, które nie miały żadnej wątpliwości, iż pochodzą ze źródeł niemieckich.

Komunikat Ambasady polskiej w Londynie dla prasy angielskiej

Londyn. PAT. Ambasada Rzeczypospolitej w Londynie treści następującej:

„Ambasador Polski udał się dziś do Foreign Office i zwrócił uwagę na pewne niepokojące informacje w sprawie rzekomych polskich planów napaści na Wolne Miasto Gdańsk, zawarte w opisach, ogłoszone dziś rano przez 3 londyńskie dzienniki.

Te sensacyjne i w wysokim stopniu szkodliwe sprawozdania prasowe są od początku do końca nieprawdziwe. Jest rzeczą godną pożałowania, że tego rodzaju informacje szerzone są w obecnych krytycznych czasach, w których wiadomości takie są w Londynie w stanie utrudnić jeszcze bardziej zadanie tych, co pracują dokoła stabilizacji i pokoju".

Alarmy prasy niemieckiej

Berlin. 2. 5. PAT. W obszernych streszczeniach prasa niemiecka ogłasza doniesienia korespondentów angielskich o rzekomych przygotowaniach Polski do zajęcia Gdańska, opatrując je w alarmujące tytuły. Hugenbergowski „Tokal Anzeiger" sugeruje to informatorem korespondenta „Daily Express, musiał być hr. Gravina. Dementi gdańskie usiłuje organ hugenbergowski wytłumaczyć rzekomem skrępowaniem senatu w swobodnem wypowiadaniu swej opinji.

Wybory we Francji

Paryż. PAT. Do godziny 6-ej rano znane są rezultaty wyborów, dotyczące 607 mandatów na ogólną liczbę 611. Konserwatyści otrzymali 3 mandaty, republikanie 72, republikanie lewicowi 32, republikanie radykalni 23, radykali socjalni 60, republikanie socjalni 17, socjaliści 40, komuniści 2, Ściślejsze głosowanie odbędzie się w 358 wypadkach Zyski i straty: konserwatyści zyskali 0 mandatów, stracili 1, republikanie zyskali 6, stracili 4, republikanie lewicowi zyskali 1, stracili 10, republikanie radykani zyskali 4, stracii 1, radykali socjalni zyskai 4, stracili 0, republikanie socjalni zyskali 1,stracili 1, socjaliści zyskali 3, stracili 2, komuniści zyskali 1, stracili 1.

Paryż. PAT. Charakterystyczną cechą walki wyborczej, jaka się rozegrała w niedzielę na całym terytorjum Francji, była wielka ilość głosujących. Liczba ściślejszych wyborów jest znaczna. W ten sposób dopiero w przyszłą niedzielę ustalony będzie definitywnie skład polityczny nowej Izby. Dotychczasowe dane wskazują na pewne przesunięcie się na lewo, które dało się zauważyć szczególnie w departamencie Seine a Oise, spowodowane prawdopodobnie bezrobociem. Do pewnego stopnia przesunięcie na lewo nastąpiło również w innych departamentach. Radykali nie doznali dotychczas żadnych strat, podczas, gdy centrum i prawica ma do zanotowania pewne niepowodzenie. Przewidują, że ściślejsze wybory w niektórych okręgach zapewnią partjom lewicowym jeszcze większe zyski. T. zw. „szczyty partyjne" wyszły zwycięsko we wszystkich obozach. Wszyscy ministrowie, członkowie obecnego gabinetu, zostali ponownie wybrani, podobnie, jak i wybitni przywódcy partji radykalnej: Herroit, Chautemps i Daladier na skrajnej prawicy Louis Marin, na lewicy Painlewe — przeszli przy pierwszem głosowaniu.

Uroczystość otwarcia XI Międzynarodowych Targów w Poznaniu w dniu 1 maja w obecności przedstawicieli Rządu

Na uroczystość dorocznego święta gospodarczego zjechał do Poznania w dniu 1 maja rb. p. Minister Przemysłu i Handlu dr. Ferdynand Zarzycki, w otoczeniu wyższych urzędników swego resortu, w skład którego wchodzą pp.: Marjan Kandel — Kierownik Departamentu Przemysłowego, Marjan Turski — dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, Tadeusz Sągajłło — Naczelnik Wydziału i Jerzy Barański — Radca Ministerjalny.

Po przywitaniu p. Ministra o godz. 8.30 przez władze, przedstawicieli miasta i dyrekcję Targów, oraz po krótkim odpoczynku w salach recepcyjnych dworca, przeszedł p. Minister wraz ze swem otoczeniem od Dworca Zachodniego do sali reprezentacyjnej Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, w której w międzyczasie zebrali się przedstawiciele sfer gospodarczych, reprezentanci państw zagranicznych, prezydjum miasta i dyrekcje Targów.

Właściwa uroczystość rozpoczęła się punktualnie o godz. 9.30 rano przemówieniem P. Prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego, który wygłosił przemówienie w języku polskim i francuskim transmitowane przez radjo na wszystkie stacje Polski.

W imieniu rządu zabrał następnie głos P. Minister Przemysłu i Handlu Dr. Ferdynand Zarzycki, który po ukończeniu przemówienia, przeciął wstęgę o barwach narodowych ku wejściu na teren targowy. Po czem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zwiedzenie Targów trwało około 3 godzin. Pośród licznie zebranych gości udało nam się zanotować pp. dr. Kazimierza Papee., Kom. Gen. Rzplitej w Gdańsku, Sekretarza Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Serego Aligheri, dyr. Rumla (Żegluga Polska) z Gdyni, posła brazylijskiego w Warszawie Ministra de Barros-Pimentel Prezesa Rady Portu Benzigera, Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie b. Min. Cz. Klarnera, Wojewodę Raczyńskiego, Naczelnego Dyr. Stoczni Gdańskiej Prof. Dr. Inż. L. Noe, Inż. A. Krahelskiego, Dyr. Państwowego Monopolu Spirytusowego, Dr. Chwiałkowskiego, Komisarza Belgji, Konga i Luxemburga, p. Henzez z Antwerpji, przemysłowca, p. Cortrus, Radcę Prasowego Rumunji, p. Mertscha z Capetown, Konsula Afryki Południowej w Hamburgu i innych.

O godz. 2 pp. P. Minister zaszczycił swą obecnością śniadanie, wydane dla P. Ministra i ścisłego grona otoczenia i gości Targów przez Prezydenta C. Ratajskiego.

—o—

Ludność w obliczu śmierci

Rio de Janeri, PAT. Wskutek katastrofy posuch, która nawiedziła północną część Brazylji, ludność tamtejsza, *pozbawiona wody i środków do życia, zaczęła masowo opnszczać swe siedziby,* posuwając się całemi karawanami w okolice niedotknięte klęską.

Wiadomości, nadchodzące ze Stanów Parahyga i Ceara, gdzie posucha dała się najbardziej we znaki, donoszą o dantejskich scenach,, które się rozgrywały wśród ludności wiejskiej, znajdującej się *wobec widma śmierci z głodu i pragnienia.*

Rząd centralny wyznaczył już 10 miljonów milrejsów jako pomoc dla ofiar posuchy.

—X—

HITLER KRZYWOPRZYSIĘZCĄ.

Berlin. PAT. Wydawnictwo dziennika pacyfistycznego „Welt am Montag" wytoczyło Hitlerowi proces o krzywoprzysięstwo. Hitler stwierdził pod przysięgą, iż opublikowany przez dziennik rachunek hotelowy za jego pobyt w Berlinie był falsyfikatem.

—X—

ZLOT POLSKICH DRUŻYN I ZASTĘPÓW ŻEGLARSKICH

W terminie od 1 do 7 sierpnia odbędzie się nad jeziorem Garczńskiem ogólno-polski zlot harcerskich drużyn i zastępów żeglarskich pod kierownictwem harcmistrza Witolda Bublewskiego. Podczas zlotu zostanie przeprowadzona kwalifikacja drużyn, na podstawie których drużyny i zastępy będą mogły wziąć udział w Międzynarodowym Zlocie Skautów Wodnych nad jeziorem Garczyńskiem od 7 sierpnia do15 sierpnia. Drużyny żeglarskie wybierają się na zlot przeważnie drogą wodną na wykonanych przez siebie łodziach.

—X—

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 6. 6.

11,45 Przegląd Prasy Polskiej, 12,10 Płyty, 13,45 Płyty, 14,45 Płyty, 15,25 Odczyt maturalny. 15,45 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15,50 Odczyt maturalny. 16,10 Płyty gramofonowe. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16,40 Płyty. 16,55 Lekcja języka angielskiego. 17,10 „Z dziejów logiki". 17,35 Muzyka lekka. 19,15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Płyty. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie feljeton literacki p. t. „Trud pisarza". 22,50 Muzyka taneczna.

SOBOTA 7. 6.

11,45 Przegląd Prasy Polskiej, 12,10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12,45 Płyty. 13,35 Płyty. 14,45 Płyty. 15,15 Wiadomości Wojsk, dla wszystkich. 15,25 „Wnętrze dawnego polskiego domu". 15,45 Kum. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15,50 Transm. ze Lwowa audycji dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 16,20 Odczyt maturalny. 16,40 Odczyt p. t. „O powołaniu oficera". 17,25 Transm. międzynarodow. spotkania tenisowego. 18.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,25 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 W rubryce „Na widnokręgu". 20,15 Muzyka lekka. 21,55 Feljeton p. t. „Złoty mniej — złoty więcej". 22,10 Utwory Chopina w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 22,50 Muzyka taneczna.

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

11) (Ciąg dalszy.)

— Wiesz pan, panie Clubfoot: było nas czterech, którzy szli za tym listem. Mnie nie schwyciłeś. Byłem tym czarnym mężem, nieznaną wielkością w waszych kalkulacjach i to obaliło wasze wszystkie rachunki... ja i tu mój brat, amator gry, panie Grundt.

Clubfoot milczał, ale zauważyłem, jak mu krople potu spływały z czoła po licach zsiniałych na podłogę.

Franciszek mówił dalej swoim twardym bezlitosnym głosem:

— Nigdy nie myślałem, że będę musiał poplamić ręce i pozbawić świat takiego nędznika, jakim jesteś ty, panie Grundt. Musisz teraz umrzeć! Byłbym cię zabił zaraz w chwili, gdym wstępował do tego pokoju, ale dla uczczenia pamięci moich kolegów, pomordowanych przez ciebie, miałeś wiedzieć, dlaczego umierasz...

Po tych słowach podniósł browning. Gdy to uczynił, Clubfoot wytężył wszystkie swoje siły, aby zerwać się na kolana.

W tej chwili zagrzmiał strzał, płomień uczułem tuż przy twarzy. Było słychać upadek ciała i wstrętne charczenie. Jakiś przedmiot leżący na podłodze chwycił kurczowo ręką, potem legł bez ruchu.

Wstaliśmy.

— Desmondzie.. — rzekł brat głosem niepewnym.

— Może to jest morderstwo?

— Nie, Franciszku, to był wyrok sprawiedliwości.

Wskazówki na zegarze wskazywały kwadrans na drugą.

Było to dziwne, że oczy moje wciąż zwracały się ku zegarowi.

W pokoju czuć było prochem, a jesienne słabe słoneczko świeciło, przedzierając się poprzez małe obłoczki dymu leniwie przewalającego się ponad stołem. Jak duszno było w pokoju, jak dziwnie patrzał mi w twarz zegar wiszący na ścianie! Byłem w połowie nieprzytomny.

Boże, skąd ten przewiew? Prąd lodowego powietrza wionął mi w twarz. Pokój toczył się wkoło mych oczu.

Siedziałem na przedniem siedzeniu auta obok Franciszka, który niem kierował. Jechaliśmy z szybkością zawrotną po pustej szosie. Szosa znajdowała się w groźnym stanie i auto podskakiwało co chwila w górę. Franciszek kierował niem pewnie. Miał wciąż na sobie mundur oficerski. Siedział z zimną krwią, tylko przebłyski w oczach mi mówiły, że każdy nerw w jego ciele jest napięty.

Zwolniliśmy bieg auta, ponieważ zbaczaliśmy na drogę obok.

Pomiędzy drzewami zabłysła smukła wieża kościółka, stojącego wśród domów, ku którym zbliżaliśmy się z zawrotną szybkością.

Wioska była opuszczona. Widocznie, że każdy siedział w domu przy obiedzie. Franciszek zwolnił biegu, gdyśmy przejeżdżali przez wieś. Za wsią nacisnął na akcelewator i auto zobiegło się z dawną szybkością. Kraj równy, jak stół. Tu i ówdzie były miejsca zarosłe krzami. Franciszek mnie wezwał, abym wyszedł z auta i sam to uczynił.

— Zaczekaj tu — szepnął mi. Czy wziąłeś pistolet? Dobrze. Gdyby ci ktoś stanął w drodze, pal bez pytania.

Po tych słowach znikł w krzach. Usłyszałem świst, a po minucie zjawił się w towarzystwie Moniki.

Monika w swym kostjumie liwrejskim była piękna jak obraz. Była wzruszona jak dziecko, któremu dano pierwszą zabawkę.

— Auto!... — zawołała. — O, Franciszku, siądę obok pana.

— Za minut dwadzieścia druga — rzekł, jakgdyby do siebie Franciszek. Na twarzy zamigotał mu niepokój.

Siadła na przedniem siedzeniu, a ja w środku auta.

— Pilnuj tego — rzekł Franciszek i wrzucił mi do środka tekę skórzaną. Poznałem ją w tej chwili. Była to teka Clubfoota z dokumentami. Franciszek był zawsze i we wszystkiem dokładny.

I znowu rozpędziliśmy się po równinie. Nie spotkaliśmy żywej duszy. Domów było tam zrzęstą mało. Tylko tu i owdzie zauważyliśmy ludzi podeszłych wiekiem, pracujących w polu i kilka starych kobiet, idących drogą. Kraj był jak wymarły. Franciszek zużytkował każdą siłę końską auta, aby ujechać najdalej.

I tak pędziliśmy naprzód, a wicher świszczał nam koło uszu i mroził twarze. Po tej szalonej jeździe minęliśmy kilka dróg poprzecznych, wiodących w głąb lasu. Franciszek, po przebyciu pięciu kilometrów, zwolnił biegu, wkońcu zatrzymał auto, aby przyjrzeć się mapie. Potem znowu spojrzał na zegarek.

— Myślałem, że autem dojedziemy do środka lasu, ale drogi są tak rozmokłe, że daleko już nie ujedziemy. Spróbujmy jeszcze. Ruszyliśmy znowu naprzód, ale posuwaliśmy się pomału.

Wkońcu ugrzęźliśmy w błocie.

— Musimy je tu zostawić — rzekł wyskakując. — Za dziesięć minut druga. Nie możemy ani chwili tracić.

Wyjął z kieszeni wojskowego płaszcza sukienną czapkę, zrzucił płaszcz, pod którym miał cywilne ubranie i lśniące wysokie buty ku kolanom sięgające.

— A teraz obawiam się, będziemy musieli Moniko iść pieszo, abyśmy jeszcze za światła dziennego mogli znaleźć naszą skrytkę. Za dwie godziny bedzie zupełnie ciemno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ŚWIĘTO ZBRATANIA NARODU.

Obchód 3 Maja w Wąbrzeźnie

Obchód Testamentu Narodowego — święta Konstytucji 3 Maja upłynął w Wąbrzeźnie z całą powagą. Ludność polska wzięła gremjalny udział w obchodzie, dokumentując swe narodowe uczucia.

3-Maja rano o godz. 7-mej orkiestra Związku Strzeleckiego odegrała ulicami miasta pobudkę — a z wszystkich okolicznych wiosek przybywały oddziały Związku Strzeleckiego z bronią, udając się na miejsce zbiórki.

NABOŻEŃSTWO — DEFILADA.

O godz. 10,15 wyruszył z placu szkoły powszechnej męskiej do kościoła olbrzymi pochód złożony z wszystkich organizacyj i towarzystw, oddziałów p. w., z których najliczniej reprezentowane były oddziały Związku Strzeleckiego. Pochód otwierali Cykliści z ładnie udekorowanemi rowerami, za nimi szła orkiestra Zw. Strzelckiego w Wąbrzeźnie, potem przedstawiciele władz z p. starostą *Kalksteinem* na czele. Za przedstawicielami władz kroczyły organizacje ze sztandarami.

W kościele uroczyste nabożeństwo odprawił i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. prob. *Zakryś*.

Po nabożeństwie udał się pochód w ulicę Marsz. Piłsudskiego, gdzie odbyła się defilada, którą przyjmowali p. starosta *Kalkstein* i powiatowy komendant p. w. i w. f. por. *Kuliszewski*.

Do defilady prowadzili: towarzystwa i organizacje p. *Chwiałkowski*, prezes Bractwa Strzeleckiego a oddziały p. w. i w. f. podporucznik rezerwy p. *Milke*. Defilada wypadła b. dobrze, zwłaszcza oddziałów p. w.

Do defilady grała orkiestra Związku Strzeleckiego pod bat. p. Wróblewskiego.

WYŚCIGI CYKLISTÓW.

Po południu o godz. 3-ciej nastąpił z Rynku start członków Tow Cyklistów „Pogoń" do wyścigu na przestrzeni 25 kilometrów

W wyścigu zwyciężyli p. Bernard Drążkowski, zdobywając puhar „Głosu Wąbrzeskiego". — Kolejno przybyli do mety: II. Fijałkowski, III. Gawroński, IV. Niedzielski, V. Paszotta.

Jeden z uczestników wyścigu p. Glock, uległ wypadkowi.

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ.

G. K. S. Chełmża — G. K. S. Vambresia 1 : 2.

W dniu 3. bm. odbył się mecz towarzyski pomiędzy wyżej wymienionemi klubami. Skład drużyny chełmżyńskiej był nadzwyczajny. Jednak już w pierwszych 5 minutach, Lewandowski strzela bramkę dla „Vambresi". Chełmża stara się wyrównać, jednak ataki rozbijają się na obronie i świetnie dysponującym bramkarzu „Vambresi". Kilka minut przed przerwą Chełmża wyrównuje stosunek 1 : 1. Po przerwie rozpoczęła się otwarta gra. „Vambresia" jak i Chełmża starają się zwyciężyć. Kilka minut przed końcem zyskuje prowadzenie i zwycięstwo dla „Vambresi" Tobolski, strzelając goala. Mimo silnych wypadów Chełmży nie udaje się im wyrównać. Zwycięsko z boiska schodzi „Vambresia", zwyciężając w stosunku 2 : 1.— Sędzia p. Biały — dobry.

AKADEMJA.

Wieczorem w sali p. Klimka odbyła się akademja urządzona przez T. C. L.

Na akademję przybyło wiele publiczności, zwłaszcza ze sfer obywatelskich. Akademję zaszczycił swoją obecnością m. in. p. starosta *Kalkstein*.

Na program akademji złożyły się: występ „Lutni", która pod batutą swego dyryg. em. insp. p. *Reiskego* wykonała kilka pieśni, dalej nastąpiły deklamacje poszczególnych członków z T. C. L. oraz dzieci szkolnych.

Piękne przemówienie o Konstytucji 3 Maja wygłosił dyrektor gimnazjum p. *Bulanda*. Po przemówieniu, dzieci szkoły powsz. żeńskiej odśpiewały pod batutą naucz. p. *Lewandowskiego* pieśni, a następnie członkowie T. C. L. odegrali sztukę teatralną „Jan Kiliński".

Pod koniec akademji odbyło się wręczanie nagród zwycięzcom w wyścigu kolarskim. Nagrody wręczał osobiście p. starosta *Kalkstein*, który też wygłosił do zawodników okolicznościowe przemówienie. Na tem zakończono akademję.

Wszystkie domy polskie udekorowane były wczoraj flagami o barwach narodowych. Jedynie *zabrakło polskiej flagi* na miejscowym szpitalu. Zarząd szpitala widocznie nie uważał za stosowne wywiesić polskiej chorągwi, chociaż zarząd ciągnie największe zyski z polskiego społeczeństwa. — Możeby w przyszłości nakazać wywiesić polską chorągiew??

Żaden niemiec nie wywiesił chorągwi. Społeczeństwo zaś polskie udekorowało domy według możności często gustownie, ja knp. w ul. Marsz. Piłsudskiego u p. *Nadolnego*, gdzie wywieszono na perskim dywanie obraz Marszałka Piłsudskiego.

Organizacyjne zebranie Urzędniczego Koła B.B.W.R. m. Wąbrzeźna

W dniu 29-go kwietnia w dużej sali hotelu pod „Białym Orłem odbyło się organizacyjne zebranie Urzędniczego Koła B. B. W. R. w m. Wąbrzeźnie. Udział w zebraniu wzięło około 200 osób obojga płci.

Zebranie zagail p. prezes powiatowy B. B. W. R. hr. *Dąmbski* powitaniem gościa p. Kierownika Wojewódzkiego Sekretarjatu B. B. W. R. kap. *Schaba*, pp. Szefów miejscowych instytucji państwowych i samorządowych z panem Starostą Kalksteinem na czele, oraz zebranych pracowników tych instytucji.

Pan prezes zapoznał zebranych z zarządzeniem władz, wojewódzkich B. B. W. R. m. Wąbrzeźna, a zorganizowania dwóch Kół środowiskowych, t. j. Mieszczańskiego i Urzędniczego, przyczem podkreślono, że Koło Urzędnicze B. B. W. R. skupiać będzie funkcjonarjuszy instytucji tak państwowych jak i samorządowych i komunalnych.

Następnie zabrał głos p. Kierownik Wojewódzkiego Sekretarjatu B. B. W. R. kap. Schab.

Kap. Schab w swem obszernem przemówieniu, nacechowanem głębokiem odczuciem tematu zobrazował jak nie można więcej wyczerpująco ideologję BBWR przeciwstawiając ją oszukańczym i demagogicznym dążeniom obozów antypaństwowych. Mówca, wychodząc z założenia, że ponieważ hasłem BBWR jest zasada: Prawem naczelnem — dobro Państwa, podkreślił, że nie wystarczy zapisać się na członka BBWR i uzbroić się w legitymację, lecz trzeba poświęcić się pracy społecznej i obywatelskiej dla utrwalenia potęgi wolnej Ojczyzny i w kierunku doskonalenia cnót obywatelskich.

Dalej mówca zaznaczy, że nie na ilość członków opierać się chce BBWR, lecz na ich jakości: Blok Bezpartyjny pragnie ująć w kadry organizacyjne ludzi, których praca oceniona została jako osobiście bezinteresowna i mająca na celu dobro Państwa, którzy umieją cenić i szanować każdego czynnego działacza owocnej pracy. Ujęcie w zespoły organizacyjne takich ludzi da społeczeństwu poczucie pewności i siły. Przemówienie p. kap. Schaba nagrodzono rzęsistymi oklaskami.

Następnie zabrał głos p. *starosta Kalkstein;* w krótkiem przemówieniu p. starosta wyraził ubolewanie, że zaształtowane społeczeństwo zbyt silnie rozbicone politycznie, co w chwili ciężkiego zmagania się Państwa z trudnościami ekonomiczno-gospodarczymi wewnątrz i z problemami natury politycznej nazewnątrz, daje obraz wysoce przygnębiający

Dalej apelował p. starosta do zebranych, by przyczyniali się do przywrócenia zgodnego współżycia na tutejszym terenie, a w szczególności, by przyczynili się do możliwie uroczystego obchodu uroczystości Święta Narodowego 3 Maja.

Jako dalszy punkt obrad nastąpił wybór członków zarządu. Na członków zarządu jednogłośnie wybrano pp.: dyr. gimn. *Bulanda*, dyr. *Ledwochowskiego*, nacz. Kasy Skarbowej *Kątnego*, urzędnika Wydz. Pow. *Stanisławskiego*, a na zastępców pp.: kier. szkoły *Nałęcza*, *Zalewskiego*, nacz. poczty *Retza i Jankowskiego*. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes p. dyr. *Bulanda*, wiceprezes dyr. K. K. O. pow. wąbrz. p. *Ledwochowski*, skarbnik p. nacz. *Kątny i sekretarz* p. *Stanisławski*.

—X—

OLBRZYMI POŻAR CAŁEJ WSI

Łódź. PAT. We wsi Gaworzewo w zagrodzie Jana Bartnika wskutek wadliwego przewodu komina zapalił się dach. Ogień z wielką szybkością przeniósł się na sąsiednie budynki. Jakkolwiek na ratunek pospieszyli mieszkańcy, to jednakże z powodu braku odpowiednich środków ratunkowych nie mogli zapobiec rozszerzaniu się pożaru, który objemował jedną zagrodę po drugiej, wywołując panikę wśród włościan.

W ciągu niespełna 3-ch godzin w płomieniach stanęło 33 zagrody i 150 budynków gospodarskich.

Ponadto pastwą płomieni padły narzędzia rolnicze oraz większa ilość bydła Dwoje małoletnich dzieci oraz 18 osób starszych uległo poparzeniu.

Szkody wywołane pożarem oceniają na ćwierć miljona złotych.

FORSOWNA GRA W PIŁKĘ NOŻNĄ PRZYCZYNĄ UDARU SERCA

Bydgoszcz. PAT. Zamieszkały w Malanowicach (pow. Chojnice) 16-letni Józef Zakrzewski onegdaj po zakończeniu gry w piłkę nożną zmarł nagle na udar serca. Jak ustalono, śmierć spowodowała zbyt forsowna gra.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 4 maja 1932 roku.

— *Rejestracja pojazdów mechanicznych* odbędzie się w Toruniu w *maju*, w dniach *7 i 21-go i w czerwcu* w dniach *4 i 18-go*.

— *Nowa apteka*. Jak nas informują, w najbliższych dniach otwartą zostanie w Wąbrzeźnie nowa apteka przy Rynku.

— *Za włóczęgostwo* przytrzymano wczoraj w areszcie policyjnym jedną osobę.

× *Obwieszczenie* Urzędu Skarbowego Akcyz i Moropolów Państwowych w *Brodnicy z dnia 1932 r.* o nadaniu koncesji na jeden *sklep tytoniowy w Działdowie powiat Działdowo*.

Przy nadawaniu koncesji pierwszeństwo mają petenci uprzywilejowani po myśli § 1. rozporz. Prezyd. Rzeczypospolitej z dnia 27 12 1924 Dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 1022.

Podania o nadanie koncesji należy wnosić w terminie do *20 maja 1932 r.* do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy.

W podaniu należy podać lokal oferowany na sklep tytoniowy (ulica, numer domu) i dołączyć następujące załączniki: 1) świadectwo stwierdzające osiągnięcie pełnoletności (metryka urodzin, dekret upełnoletnienia. 2) świadectwo przynależności lub obywatelstwa polskiego, 3) świadectwo moralności, wystawione przez Policję lub Urząd Gminny nie dawniej jak przed dwoma miesiącami, 4) poświadczenie właściciela lokalu, który petent na umieszczenie sklepu tyoniowego proponuje, że w razie uzyskania koncesji, lokalem tym będzie istotnie rozporządzał, 5) dowód, że petent jest osobą uprzywilejowaną, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 114 poz. 1022. 6) osoby prawne winny do prośb dołączyć dowody stwierdzające osobowość prawną, zatwierdzoną przez kompetentną władzą, oraz dowody wymienione pod 2) i 3), natomiast do prośb wymienić należy osobę proponowanego kierownika sklepu dołączając odnośnie do jego prośb załącznikami wymienione w punkcie 1), 2) i 3).

Prośby nieudokumentowane powyższemi załącznikami nie będą brane pod rozwagę.

/ **Kino „Słońce". „Pod dachami Paryża".** Nareszcie na ekranie kina... ujrzymy przepiękny film „Pod dachami Paryża", na który czekaliśmy. Jest to obraz, który sobie zdobył powodzenie na całym świecie. Treść jego opowiada walkę dwóch paryskich apaszów o miłości czarującej, powabnej midinetki. Ujrzymy więc niezwykłe emocjonujące sceny z życia apaszów, mistrzowsko wyreżyserowane przez Rene Claire, będziemy też świadkami miłostek rycerzy mroku, zaglądając wraz z nimi do kabaretów i spelunek przedmieści paryskich.

Ujrzymy nowych genjalnych artystów, odkrytych dla filmu dźwiękowego: Alberta Prejean, utalentowanego piosenkarza paryskiego, którego humor idzie w parze z sentymentem i romantyzmem i prześliczną rumunkę, Pollę Illery, która niedawno przybyła do Paryża, a już dziś jest tam najulubieńszą aktorką.

Słowem film „Pod dachami Paryża" prócz rewelacji filmowej będzie jeszcze i rewelacją aktorską.

— *Płużnica*. (Awans). Posterunkowy *Małolepszy* po kilkoletniej służbie uzyskał stopień starszego posterunkowego. P. Małolepszemu serdecznie gratulujemy.

Post factum

Teraz można, a nawet należy zastanowić się trzeźwo nad pewnemi wydarzeniami, jakie zaszły na bruku wąbrzeskim przed Świętem Narodowem i ocenić je jak można objektywnie bez cienia jakichkolwiek i do kogokolwiek uprzedzenia:

A więc najpierw pomówmy o owym, tak już powszechnie znanym liście p. Czarnoty-Bojarskiego do p. Starosty, w którym to liście prezes „Sokoła" odmówił wzięcia udziału w obradach nad zorganizowaniem obchodu 3-go Maja i zapowiedział, że „Sokół" nie weźmie udziału w tej uroczystości. Jakbyśmy ni rozpatrywali ten fakt — przyjdziemy do wniosku, że był to giest doprawdy mało eleganci i jeszcze mniej etyczny, a już wcale nie uczciwy.

Czyż koniecznie zależało p. Bojarskiemu na tem, aby już pierwsze dni urzędowania nowoprzybyłemu staroście zatruć przez tak fatalne zarekomendowanie wąbrzeskich stosunków? Przecież można było zrobić to więcej dyplomatycznie np. napisać, że z powodu jakiegoś zebrania o tej samej godzinie — przybyć nie mogą, tak przecież zrobili inni przeciwnicy obchodu tej uroczystości.

Dalej, p. Cz.-Bojarski uzasadnił odmowę wzięcia udziału przez „Sokoła" w uroczystości 3 go Maja tem, że w roku ubiegłym „Sokół" doznał jakiejś przykrości ze strony „Strzelca". W tem każdy dobrze myślący wąbrzeźnianin musi dopatrzeć się nieuczciwości:

Pamiętajmy wszyscy, jak ta sprawa naprawdę wyglądała: Otóż „Strzelec" — zaczepiony przez jakichś opryszków, nie chcąc reakcją profanować drogiej każdemu polskiemu sercu uroczystości, na czele ówczesnego starosty i pod osłoną policji opuścił teren uroczystości, a natomiast „Sokół" kontynuował obchód święta poza imprezy sportowe bez żadnych przeszkód. A więc uczciwie rzecz biorąc dotknięty był „Strzelec", a nie „Sokół".

Dalej, z racji tego listu ukazały się w „Głosie" dwa artykuły, świadczące, że w organizacji „Sokoła" w tej tak zasłużonej polskiej organizacji zaczyna robić się coś niedobrze... I cui bono? Komu to przyniesie korzyść i szkodę? To ostatnie — całemu tutejszemu społeczeństwu, natomiast zaszczytu i korzyści nikomu absolutnie nikomu.

Niedawno w jednem z przemówień p. Starosta Kalkstein zaznaczył, że tyle mamy ciężkich trosk, tyle wielkich do przezwyciężenia trudności i zagadnień społecznych, że fakt odmówienia udziału „Sokoła" w Święcie Narodowem zupełnie maleje i spokojnie przejść nad nim można do porządku dziennego. Istotnie, ale jakże często małe zadraśnięcie na cho-

rym organiźmie przechodzi w ropiące rany!

Jest już post factum — uroczystość Święta Narodoewgo odbyła się, i odbyła się, jakby tylko można było sobie życzyć okazale i nastrojowo, mimo, że była potraktowana przez pewne czynniki jak kajzerowski Geburtstag, lub carska galówka. Świadczy to, że społeczeństwo tutejsze ma dość polityki, ma dość złośliwej demagogji, a pragnie kierować się własnym rozumem i wrodzonem, szczerem, a nie kłamanem uczuciem patrjotyzmu. Cześć takiemu przebudzeniu!

P. S. Przewiduję zgóry, że tych kilka szczerych słów spowoduje znów rzucenie na nasze ulice ulotek, tak jak spowodował artykuł Sokoła i to ulotek pisanych stylem w wieku niemowlęcym zgasłej Gazety Wąbrzeskiej, t. j. stylem kłonicy, a nie miecza — trudno — będą mieli co zamiatać nasi bezrobotni — i to coś warte. — M. K.

Z różnych stron

× *Nowyświat.* (Pożar). Dnia 24 kwietnia o godz. 8,45 wybuchł pożar w zagrodzie Dąbrowskiego Leona w Nowymświecie pow. Brodnica, wskutek którego spaliła się stodoła i szopa pod jednym dachem. — Szkoda powstała wskutek pożaru wynosi 2000 złotych. Dąbrowski ubezpieczony był w Poznańsko-Warszawskiem Tow. Ubezp. Oddział w Grudziądzu na ogólną sumę 7.500 złotych, z tego spalone zabudowania na kwotę 3000 złotych. — Energiczne dochodzenie celem wyświetlenia przyczyny pożaru prowadzi policja w Górznie.

× **Zbiczno.** Dnia 24. 4. 32 r. zwiedził Wojewoda Pomorski Kirtiklis w towarzystwie Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Inż. Strzeżewskiego oraz sekretarza osobistego p. Bolduana Państwową fermę lisów srebrzystych w Zbicznie, interesując się szczegółowo założeniami oraz rozwojem nowej tej na gruncie polskim gałęzi produkcji zwierzęcej.

Z TYGODNIA PROPAGANDY OŚWIATY LUDOWEJ W DYNABURGU



Dnia 11 kwietnia br. odbył się w Dynaburgu w tygodniu propagandy oświaty ludowej dzień propagandy harcerstwo. Po odczytach odbyło się przedstawienie polegające na inscenizacji piosenek ludowych.
Zdjęcie przedstawia fragment piosenki „Pokłoń się Hanuś“ w wykonaniu harcerek dynaburskich polskich drużyn żeńskich.

PRZEMYSŁ I HANDEL MYDLARSKI I FARBIARSKI.

Miesiąc marzec przyniósł w branży przetworów tłuszczowych oraz farbiarskiej większe ożywienie, co tłumaczy się tem, że w okresie przedświątecznym popyt na tego rodzaju fabrykaty z reguły jest wzmożony.

Kupcy-detaliści skarżą się na gorszą wypłacalność konsumentów. Ilość za protestowanych weksli zwiększyła się w marcu w stosunku do lutego o 4 proc. Aczkolwiek ceny surowca (tłuszcze) uległy zwyżce, przemysł przetworów tłuszczowych utrzymywać musi niskie ceny wyrobów gotowych. Tłumaczy się to tem, że koncerny i firmy zagraniczne przeważnie gdańskie, dążąc do opanowania rynku, obniżają ceny, udzielając równocześnie ulg w formie dodatkowych rabatów, premij obrotowych i podwyższonych skont, do czego prywatny przemysł krajowy dostosować się musi, nie chcąc stracić klienta.

Eksport w obecnej chwili nie jest aktualny, gdyż przemysł krajowy, walcząc o swoją egzystencję, narazie wszelkiemi siłami stara się o ekspansję w kraju; pozatem utrudniają eksport warunki wymagane przez zagranicznych odbiorców, jak długoterminowe kredyty, wysokie opłaty asekuracyjne, wreszcie nieuregulowane stawki przewozowe, formalności celne i inne.

RUCH TOWARZYSTW

— **Związek Inwalidów Woj. R. P. Wąbrzeźno.** Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 maja br. w lokalu p. Markuszewskiego o godz. 2 po poł. Z powodu ważnych spraw obecność członków pożądana.

Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.